

Poznanie teologiczne, red. T. Dzidek, Ł. Kamykowski, A. Napiórkowski,
Kraków 2018, s. 175–176 (Teologia Fundamentalna, 5)
DOI: <http://dx.doi.org/10.15633/9788374387262.07>

ZAKOŃCZENIE

Rozpoczęliśmy naszą refleksję nad teologią od pytań kwestionujących jej prawomocność. Wyprowadza się je z dwóch krańcowo różnych stanowisk. Ci, którzy bronią tajemnicy Boga, pytają: Czy nie jest bluźnierstwem poddawać rozumowej manipulacji przedmiot wiary? Czy wiara nie powinna być ślepa? Z kolei osoby ukształtowane w kręgu filozofii neopozytywistycznej podważają naukowość teologii chrześcijańskiej, stawiając kwestię: Czy jest potrzebna i dopuszczalna teologia różna od filozofii? To znaczy: Czy rozumowi wolno narzucać kryteria z zewnątrz, kryteria pozarozumowe, choćby to było boskie Objawienie?

Teologia zatem znajduje się w przestrzeni pomiędzy dwoma biegunami: z jednej strony – tajemnicy, z drugiej – nauki (poznania). Nasza refleksja pokazała pewną dwuznaczność teologii, która oscyluje pomiędzy tymi dwoma biegunami. Uwidocznili się to w określaniu jej natury: nie daje się zamknąć w granicach nauki, lecz znajduje swe dopełnienie w wymiarze duchowym i eklezjalnym. Podobna dwuznaczność pojawiła się w momencie badań przedmiotu teologii. Okazało się bowiem, że termin „przedmiot” domaga się koniecznej korekty i pogłębienia poprzez znaczenie, jakie niesie ze sobą słowo „podmiot”. Podwójne znaczenie posiada również język teologii, który określa właściwe postawy, jakie człowiek może zająć wobec Boga, ale tym samym w sposób metaforyczny i symboliczny odnosi się też do Boga. W tej roli jednak nie przekazuje nam pozytywnych informacji teoretycznych o swoim „przedmiocie”, raczej wskazuje na Niego i przekształca całego człowieka, a zwłaszcza jego umysł, przysposabiając go do zjednoczenia się z Bogiem takim, jaki jest, ponad wszelką pojęciową wiedzę.

Ta dwuznaczność czy też dwoistość teologii, oscylująca pomiędzy tajemnicą a poznaniem, nie jest jej wadą. Przeciwnie – staje się dodatkowym motywem wiarygodności Objawienia.

Kategoria Objawienia zawiera w sobie pewne napięcie pomiędzy słowem Boskim i słowem ludzkim. Słowo Boże, aby było usłyszane i przyjęte przez

człowieka, musiało stać się słyszalne i zrozumiałe w ludzkim słowie, ewentualnie za pośrednictwem znaków należących do naszego świata. Gdyby słowo Boże nie uniżyło się do poziomu słowa ludzkiego, to nie mówiłoby człowiekowi. Stąd Bóg musiał nadać swojemu „słowu” formę ludzką. Ono potężniało przez wieki, poczynszyszy od „mowy” dzieł stworzenia, poprzez kolejne przymierza, wystąpienia proroków i znaki-wydarzenia w dziejach narodu wybranego, a skończywszy na Słowie – Odwiecznym Synu, który stał się człowiekiem.

Pojawia się jednak pytanie: Czy przez ten akt zniżenia się do poziomu ludzkiego, słowo nieskończonego i transcendentnego Boga nie traci swej nieskończoności? Mówiąc inaczej, „w jaki sposób słowo Boga może jeszcze pozostać słowem Bożym, jeżeli – aby dotrzeć do człowieka – musi się wyrazić w ograniczeniach i ubóstwie ludzkich słów i skończoności znaków?”¹.

Wątpliwości tego rodzaju łatwo mogłyby doprowadzić do konkluzji, że Bóg, objawiając się, pozostaje w ukryciu i w konsekwencji człowiek, chcąc odpowiedzieć na Objawienie, pozostaje wciąż na poziomie ludzkich, immanentnych znaków i słów, i nie jest w stanie wznieść się do poziomu Boga. Transcendencja i immanencja w żaden sposób nie przystają do siebie.

Z pomocą w rozwiązaniu opisanego napięcia przychodzi kategoria symbolu, który w przeciwieństwie do znaku zawiera w sobie w pewnym stopniu obecność tego, co symbolizuje. Objawienie jest symbolem. Postać Jezusa Chrystusa w swoim człowieczeństwie uobecnia boskość. Utrwalone formy Objawienia: sakramenty i słowa natchnione, czynią to samo. A zatem symboliczny charakter Objawienia sprawia, że Bóg, zniżając się do poziomu percepcyjnych zdolności człowieka, nie zagubił w swoim słowie nieskończoności.

Odczytanie znaczenia symbolu, jakim jest Objawienie, staje się możliwe w postawie zaangażowania czytającego. Symbol odwołuje się do doświadczenia odbiorcy i stanowi bodziec zachęcający do dalszych poszukiwań. Symbol ma więc charakter dynamiczny i wymaga od odbiorcy osobistego zaangażowania, uczestnictwa w sprawie, której dotyczy. Jednocześnie Bóg nie pozostawił człowieka samego w jego wysiłku odczytania symbolu, lecz uzdolnił go poprzez dar Ducha Bożego, sprawiającego przemianę jego życia i umysłu, aż do stanu przeobstwienia.

Spojrzenie na Objawienie przez pryzmat symbolu pozwala dostrzec je nie jako rzeczywistość statyczną, w której słowo Boga zatraciło transcendencję, przybierając ludzką formę, ale dynamiczną, w której Boskie słowo, stając się ludzkim, przemienia człowieka w Boga².

¹ G. GRESHAKE, *Wierzę w Boga Trójjedynego. Klucz do zrozumienia Trójcy Świętej*, Kraków 2001, s. 19.

² Por. T. DZIDEK, *Granice rozumu w teologicznym poznaniu Boga*, Kraków 2001, s. 383–385.